„Za kogo ty się uważasz” Alice Munro

Lekturą Dyskusyjnego Klubu Książki w Rawie Mazowieckiej przewidzianą na marzec 2025 roku była książka kanadyjskiej pisarki uhonorowanej literacką nagrodą Nobla (w 2013, za całokształt) Alice Munro (1931-2024), a zatytułowana „Za kogo ty się uważasz?”

Dzieło składa się z opowiadań połączonych ze sobą w sposób, który sprawia, iż można całość potraktować również jako powieść – mamy ciągłość świata przedstawionego, dziejów postaci, tematyki, poruszanych problemów. Fabułę tworzą współczesne autorce opowieści obyczajowe ze środowiska plebsu miejskich peryferiów. Środowiska, w którym pomimo powszechnej rutyny i braku indywidualnych ambicji, pojawiają się osobniki zbuntowane, chcące iść własną drogą. Powiem od razu, iż książka mi się nie podobała. Owszem, rys psychologiczny postaci i obserwacje socjologiczne są jej mocną stroną, ale nie przekonała mnie ani postać protagonistki, ani sposób narracji. W dodatku niemal wszystkie charaktery są nieco podobne, z jednej półki brane. Akurat poznaję „Złego” Leopolda Tyrmanda i w porównaniu do prawdziwego bogactwa i zadziwiającej różnorodności typów ludzkich w nim występujących Munro wypada bladziutko. Absolutnie mnie jej dzieło nie wciągnęło. Doczytałem do końca, ale w zasadzie to wszystko.

Do literackiego Nobla podchodzę z dużo większą rezerwą niż do Pulitzera. Tym bardziej, że ten pierwszy jest przyznawany (nie sprawdzałem czy zawsze, ale z reguły) „za całokształt”, czyli nie do końca wiadomo za co (czasami nawet zalatuje to trochę podejrzeniami o podobne cuda, jak przy przyznawaniu Pokojowej Nagrody Nobla). Paradoksalnie, to właśnie Nagroda Pulitzera wypełnia ideę Alfreda Nobla, aby nagroda trafiła w ręce osoby, która stworzy „najbardziej wyróżniające się dzieło w kierunku idealistycznym”. Ja żadnego idealizmu w marcowej lekturze się nie dopatrzyłem. W dodatku czyta się to bez większej przyjemności, bez głodu i pożądania ciągu dalszego. Te literackie Noble…

Na pocieszenie dla tych, którzy chcą sięgnąć po Munro, może nawet konkretnie po tę pozycję z jej dorobku, muszę przyznać, że zarówno dyskusja w klubie, jak i lektura opinii w internecie, skłaniają mnie do wniosku, że odbiór prozy tej autorki zależy od bardzo wielu indywidualnych cech czytelnika, nawet od chwilowego nastroju. „Za kogo ty się uważasz?” nie jest książką, która porwie

czytelnika niezależnie od jego nastawienia i preferencji, nawet tych chwilowych. Liczne są głosy, że ktoś, kto był na nie, sięgając po Munro po raz kolejny, stwierdza, że jest na tak. Dziwi mnie, że ktoś, kto sparzył się wiele razy, po raz kolejny sięga po to samo. Podejrzewam, że ma tu coś do rzeczy sprawa potęgi autorytetu oraz to, że w świecie literackich onanistów i pozerów nie uchodzi nie przeczytać noblistki. Gdyby nie Nobel, pewnie nikt nie wracałby do pisarki, której w ogóle nie trawi. Jest przecież tyle dobrych, genialnych wręcz książek, że życia nie starczy, by poznać wszystkie. A tu takie powroty do rzeczy, które ani nie bawią, ani nie ciekawią…

No, to były takie dygresje, ale nie całkiem bezcelowe. Oceny w Klubie nie są ani spolaryzowane jak przy dziełach kontrowersyjnych, ani zgodne, jak przy bestsellerach zasługujących przy okazji na miano Dzieł, lecz rozrzucone niemal po równo, jakby losowo, co może się wiązać z tym wszystkim, o czym wcześniej pisałem.

Sprawę komplikuje fakt, że chyba, dodatkowo, wpływ na percepcję omawianego dzieła miała forma. Oceny najniższe przypadły literkom, a najwyższe wersji audio. Skomplikowane to wszystko…

Radosław Magiera

DKK Rawa Mazowiecka

woj. łódzkie